

NASZE A B C

Lord d'Abernon

ambasador angielski
w Berlinie

Gdy w czerwcu 1920 r. lord d'Abernon został mianowany ambasadorem angielskim w Berlinie, stało się to wbrew woli ówczesnego ministra spraw zagranicznych, lorda Curzona, lecz na wyraźne żądanie premiera angielskiego, Lloyd George'a.

Co za cel miał lord d'Abernon jako ambasador? Jego zadaniem było ratowanie Niemiec przed ostateczną katastrofą. Po podpisaniu traktatu wersalskiego, kiedy flota niemiecka istnieć przestała, Anglia zapomniała o wielkiej wojnie. o hasle niemieckim „Boże, ukarż Anglię”, widziała zaś jedno tylko, że powaga Francji w Europie do tego stopnia wzrosła, iż bez niej nic się dzieć nie będzie.

To „naruszenie równowagi” kierownicy polityki angielskiej uznali za bardzo niepożądane, to też nowy ambasador otrzymał misję pracowania nad polityczną i duchową odbudową Rzeszy.

Działalność lorda d'Abernona dzieli się na 4 okresy: pracy w okresie inflacji; rokowań uwieczonych planem Dawesa; rozwoju stosunków handlowych angielsko-niemieckich i zawarcia traktatu handlowego; wreszcie zaprojektowania i podpisania paktu bezpieczeństwa. Jako ostatni etap tej polityki stoi układ w Locarno.

Politycznie lord d'Abernon posiadał pozycję o tyle silną, że przeciwstawiał się bardzo wyraźnie Chamberlainowi, który był zwolennikiem paktu bezpieczeństwa francusko - angielsko - belgijskiego. Gospodarczo — jako świetny finansista — swego czasu długoletni kierownik Banku ottomańskiego w Konstantynopolu, umiał ten ambasador Anglii natchnąć swego kolegę w dyplomacji, ambasadora St. Zjednoczonych Houghtona, myślą, że Niemcom należy dać wydatną pomoc pieniężną, bo to leży w interesie światowego pokoju.

Przed 6 laty z górą d'Abernon zastał Niemcy w nędzy; dziś wrócili one całkowicie nietylko do swego stanowiska mocarstwowego, lecz są nawet w stanie udzielać innym państwom kredytów. Francja natomiast znajduje się w okresie bardzo trudnych zadań skarbowych, wskutek czego jej powaga i znaczenie polityczne silnie ucierpiały. Trudno więc było — wobec takich wyników — lepiej spełnić misję Lloyd George'a, niż to zrobił lord d'Abernon. Nic też dziwnego, że przy pożegnaniu składano mu za to najgorętsze podziękowania i że zawsze cieszył się on niezwykłym szacunkiem i zaufaniem niemieckiego rządu i prezydenta.

Roztrwonienie grosza publicznego

Sąd okręgowy w Białymstoku skazał b. starostę Kmitę za przywłaszczenie pieniędzy publicznych na zwrot 4,907 zł. i na 3 miesiące więzienia. Drugą część wyroku zawieszono na 3 lata.

Gdzież ten Zieliński?

Falszywe alarmy. Pogoń dotychczas bez rezultatu

Niema prawie dnia, aby policja warszawska nie była alarmowana wiadomościami o rzekomym ukazaniu się Zielińskiego w tej, czy innej dzielnicy miasta, lub miejscowości podmiejskiej. Naskutek tych alarmów rozpoczyna się pościg, który kończy się zwykle aresztowaniem kogoś bardzo podobnego do Zielińskiego, ale nigdy właściwym rezultatem.

W związku z poszukiwaniami groźnego bandyty, krąży po mieście najróżnorodniejsze wersje. Jedną z nich twierdzi, że Zieliński wraz z drugim bandytą zwanym „Djabłem” przybył w przebraniu chłopskim do Warszawy i ukrywa się w swoich starych „melinach”, przyczem ma zamiar w najbliższym czasie

przy djabełskiej pomocy przesznuć się do Niemiec. Druga wersja głosi, że Zieliński odpowiednio ucharakteryzowany i zaopatrzony przez przyjaciół w pewną ilość gotówki, uciekł do Sowdepji.

Wszystkie te wersje nietylko nie ułatwiają policji poszukiwania, bandyty, a przeciwnie utrudniają je tak, że w tej chwili nie byłoby dziwnem, gdyby wśród brygady śledczej zapanowała na temat Zielińskiego pewna dezorientacja.

Jedno jest pewne, że policja kryminalna wespół z oddanymi do jej dyspozycji oddziałami policji mundurowej dokłada wszelkich starań, aby krwawego łotra nareszcie oddać w ręce sprawiedliwości.

Łotewski „Zieliński” zginął na szubienicy Każń Ostupa i Bisseneka

Łotwa także miała swego Zielińskiego. Przez czas dłuższy Rygę i jej okolice terrorizował krwawy bandyta Ostup, który wraz z towarzyszem swym Bissenekiem dokonał około stu morderstw. Ostatecznie obu łotrów ujęto i, w rezultacie wyroku sądu wojkowego, powieszono.

Każń dwóch największych opryszków łotewskich asystowali, prócz zwykłej, urzędowej asysty, również niektórzy dziennikarze z Rygi, którym, dzięki stosunkom udało się dostać na miejsce stracenia.

Już na kilka godzin przed kaźnią, wszyscy, mający być obecni przy niej, zebrał się w więzieniu, aby stamtąd pojechać na miejsce stracenia.

Nastroj podniecony. Pewne zdenerwowanie.

Do kancelarii więziennej wprowadzają obu bandytów.

Ostup wysoki, barczysty, lat około 27—28, wyraz twarzy dość inteligentny,

drugi zbroj

Bissenek nieco młodszy, chudy blondyn, wąsaty, ma drgawki na twarzy.

Prokurator spisuje personalia. Obaj skazani odpowiadają dość spokojnie. Proszą o coś do jedzenia. Prokurator posyła im do celi jakieś ciepłe jedzenie i butelkę czerwonego wina.

Ustronna lesna polana. Dwa dyżurni posterunkowi i czterech „drabów” w maskach. To kaź z pomocnikami.

Zajeżdżają auta. Z jednego z nich wyprowadzają skazanców. Bissenek drży, Ostup — zachowuje spokój.

Przy świetle dwóch pochodni prokurator odczytuje wyrok wojkowego sądu.

Na dwóch gałęziach wiszą dwa długie białe ciała. Białe, bo w „całuny” przyodziane. Panuje absolutna cisza...

Tylko gdzieś daleko ranny ptak swym krzykiem zwiastuje wschód słońca...

Straszny wypadek na Zygmuntońskiej

Para koni pod tramwajem

Na ulicy Zygmuntońskiej wprost szpitala Przemienienia Pańskiego między elektrowóz linii nr. 18, jadący w stronę mostu Kierbedzia i elektrowóz linii nr. 5, jadący w przeciwnym kierunku dostał się furgon frachtowy, należący do Michała Zylbersztajna z Pułtusa, powożony przez syna jego Rafała.

Woźnica, chcąc minąć jeden z tramwajów, dostał się w środek przyczem oba konie dostały się pod elektrowóz linii nr.

18. Jednego z koni tramwaj włókł na przestrzeni 50 metrów. Pogotowie techniczne tramwajów miejskich podniosło wagon i konia wydobyło.

Ranne konie zabrano do 14 komisariatu. Przybyły tam okregowy opiekun Tow. Opieki nad Zwierzętami p. Harald Dzierżawski zaopiniował, że konie są podatne do wyleczenia, przeto pozwolono zabrać je właścicielowi do Pułtusa.

Wóz częściowo rozbity, w tramwaju wybitych kilka szyb.

Domy się wala

Dziś o godz. 2 nad ranem na ulicy Czerniakowskiej rozległy się detonacje podobne do niezbyt dalekich wystrzałów armatnich. Gdy policja dyżurująca na ulicy w nocy zastanawiała się co by to mogło być, z posesji Nr. 113 na ulicy Czerniakowskiej poczęły się rozlegać krzyki, płacze i wołania o pomoc. Okazało się, że runęła ściana i komin drewnianego piętrowego domu Nr. 113 przy ulicy Czerniakowskiej.

Zasypane miałem i przykryte pochylonym dachem, krzyczały straszone kobiety i płakały również

wylękłe dzieci. Na szczęście nikt z mieszkańców zwanego domu nie odniósł większego szwanku prócz kilku małych zadraśnięć.

Dom, a właściwie rudera oddawna już groziła zawaleniem, na co stale zwracała uwagę policja, lecz mimo to właściciele wykreślali się od rozbórki, poprawiając i latając pochyłając się ściany i dach.

Mieszkańcy wszystkich 7 lokali zwanego domu w liczbie przeszło 50 osób pozostali bez dachu i nocowali na dworze.

Ocalały tylko 2 frontowe sklepy.

Katastrofa autobusowa na szosie Rypin---Sierpc

Wczoraj o zmroku ogromny autobus firmy Pilecki i S-ka na Pomorzu, kursujący między Warszawą a miastami pomorskimi, jadąc szosą między Rypinem, a Sierpcem, wskutek defektu kierownicy, wywrócił się do rowu i uległ uszkodzeniu.

Ze znajdujących się w autobusie przeszło trzydziestu pasażerów, kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia, a cztery osoby cięższe.

Ranni są: Eugeniusz Pieńkowski, zamieszkały w Warszawie, Czesław Gęsiński z Płońska, Stanisław Wilczyński z Rypina i Leopold Margulis z Warszawy. Wszystkich poszkodowanych po opatrzeniu odwieziono do szpitala w Rypinie.

Samobójstwa

30-letnia Janina Maruszkiewiczowa (Wolska nr. 170), robotnica, napiła się esencji octowej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

16-letnia Eugenja Gawęcka (Mała nr. 1) otrula się sublimatem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskich pod elektrowóz linii nr. 18 dostała się 40-letnia Lucja Molinska (Nowogrodzka nr. 16). Ogólnie potłuczona i ze wstrząsem mózgu Pogotowie przewiozło Molinska w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

56-letni Jan Ciborowski, robotnik w warsztatach Zjed. Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi przy ul. Solec nr. 8, będąc posmarowany spirytusem, przybliżył się do ognia, wskutek czego zapaliło się na nim ubranie. Ciborowski doznał poparzenia lewego podudzia i lewej dłoni. Pogotowie Kasy Chorych przewiozło poparzonego do szpitala św. Rocha.

Poparzenie z braku opieki

Przy ul. Pawiej nr. 51, 3-letnia Mania Grünblattówna wskutek niedozoru schwyła czajnik z herbatą, przyczem doznała poparzenia lewego ramienia i przedramienia. Poparzone dziecko opatrzył lekarz Pogotowia Kasy Chorych.

Przy ul. Karolkowej nr. 68, 3-letnia Alina Tuchmacherówna, wskutek chwilowej nieuwagi matki, wpadła do balii z gorącą wodą. Lekarz Pogotowia stwierdził u dziecka poparzenie pośladków i rąk.

O ryczałtowy podatek

W Warszawie odbył się zjazd delegatów drobnych kupców miast prowincjonalnych w celu wystosowania memorjału do władz domagającego się pobierania od drobnych kupców ryczałtowego podatku zamiast obecnie pobieranego podatku obrotowego. Podobno władze przychylnie się zapatrują na ten projekt.

Zwolenienie z dożywotniego więzienia

Mieszkańcy miasta Krynki pod Grodnem, Icek Okuń, D. Lejb i Pinkus Degen skazani byli 3 lata temu na dożywotnie, ciężkie więzienie za podpalenie domu Kopela. Skazani odwoływali się kilkakrotnie do Ministerjum Sprawiedliwości, twierdząc, że padli ofiarą zemsty K. jako konfidenta policji.

Odwoływania te nie odnosiły dotąd skutku. Obecnie jednak wysłano do Grodna polecenie uwolnienia wszystkich, co już dokonano.

Ważne sprawy imperjum brytyjskiego Przed konferencją dominjów Rząd a strajk węglowy

LONDYN, 12. 10. (A.T.E.). — Dzisiaj powraca do Londynu Baldwin. Rząd na najbliższych posiedzeniach zajmie się omówieniem głównych punktów programu obrad konferencji brytyjskiej, która rozpoczyna się w przyszłym tygodniu. W konflikcie węglowym rząd nie przedsięwzięł żadnych dalszych kroków, dopóki nie będą wiadome ostateczne wyniki obrad w poszczególnych okrę-

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszym uchwaliła preliminarz budżetu na r. 1927/1928, t. j. od 1 kwietnia 1927 do 1-go kwietnia 1928. Ogólna cyfra wydatków opiewa na 1,898 milj. złotych, z tego 622 milj. na wojsko, 292 milj. na oświatę i 85 milj. na roboty publiczne.

W śledztwie w sprawie napadu na p. Zdziechowskiego nastąpił zwrot. Mianowicie władze wojskowe, które dotychczas prowadziły śledztwo, przekazały je władzom cywilnym. Śledztwo ma prowadzić w dalszym ciągu sekcja śledczy II-go rewiru p. Jasiński.

Pisma berlińskie donoszą, że do Królewca przybyło wielu komunistów rosyjskich, którzy uciekli za fałszywymi paszportami i twierdzą, że Sowiety znajdują się w przededniu bardzo poważnych walk wewnętrznych. W Leningradzie przyłączyło się do opozycji prawie 80 proc. członków partii komunistycznej.

W północnych Niemczech orkan, jaki szalał z soboty na niedzielę, wyrządził bardzo poważne szkody i spustoszenia.

Pulk. E. Paszkiewicz, b. dowódca Szkoły podchorążych mianowany został dowódcą piechoty dywizyjnej w 24-ej dywizji w Jarosławiu.

Śród socjalistów francuskich

PARYŻ, 12.10. (A.T.E.). —

Kongres partii radykalno-socjalistycznej w Bordeaux zgromadził przedstawicieli obu grup tej najliczniejszej partii w Izbie Deputowanych, liczącej 142 członków. Głównym zadaniem kongresu jest ustalenie jednolitej taktyki przez pogodzenie grupy Herriota, liczącej około 70 członków, będącej za czystością zasad polityki kartelu lewicowego z grupą bardziej umiarkowaną, która jest za współpracą z partiami centrum. Herriot ponowił swe oświadczenie, iż nie przyjmie ponownie przewodnictwa partią. Jako następcy Herriota są wymieniani Malvy i Caillaux. Caillaux zamierza wygłosić obszernie expose.

RADOSNA NOWINA

Dziś nikt nie umarł na szkarlatynę

W dniu wczorajszym było chorych na szkarlatynę 811 osób, wyzdrowiało 24 osoby. Zmarłych w dniu wczorajszym po raz pierwszy nie było. Przybyło nowych chorych 31 osoba. Dziś pozostaje w szpitalach 818 osób chorych.